

Oslo - Park Vigelanda

Autor: Tadeusz Dach

Jest to fragment większego opracowania pt. "Szlakiem trach stolic" (Kopenhaga, Sztokholm, Oslo), w którym opisywaliśmy nasz pobyt w Skandynawii, w maju 2010 r. Oslo - Park Vigelanda Pierwszym punktem naszej wycieczki po Oslo było, wspomniany wcześniej, Park Vigelanda. Poszliśmy tam spacerem, oglądając po drodze miasto. Widzieliśmy również z oddali słynną skocznia narciarską Holmenkollen. Park Vigeland okazał się ogromnym terenem z dużą bramą wejściową zaprojektowaną również przez Gustava Vigelanda. Nasze panie, przy tej bramie, zaraz też odegrały rolę małego zamkniętych w zoo i proszących przez ogrodzenie o banany. W dobrych humorach ruszyliśmy dalej.

Cytat z Wikipedii: "Park Vigelanda (norw. Vigelandsanlegget) – park w Oslo, będący częścią Frognerparken. Park jest dziełem norweskiego rzeźbiarza Gustava Vigelanda i jego pracowników. Składa się z 212 rzeźb z kamienia i brązu przedstawiających głównie prawie 600 postaci. Idea kompleksu parkowego zrodziła się w 1907 roku, kiedy Vigeland otrzymał od władz miasta zamówienie na projekt fontanny. Stopniowo pomysły Vigelanda rozrastały się – kolejne projekty obejmowały rzeźby wokół fontanny, parkaskorzeby, ozdobny most łączący brzegi stawu w parku. W najwyższym punkcie kompleksu góruje Monolitten (Monolit) – gigantyczna kamienna kolumna uformowana z sylwetek nagich ludzi w różnym wieku. Tworzy ją 121 postaci, z czego jedna jest autoportretem Vigelanda. Jedną ze słynniejszych rzeźb w Parku Frogner jest Sinnataggen (Rozłoszczony chłopiec) – postać nagiego chłopczyka krzyczącego i tupiącego nogami. W skład zespołu parkowego wchodzi też zaprojektowane przez artystę oświetlenie, tworząca labirynt mozaika wokół fontanny, kute bramy i furtki do parku. Wszystkie te elementy zaprojektował rzeźbiarz, ale wykonawcami byli zatrudnieni przez niego kamieniarze, odlewnicy i kowale. Dzięki takiemu podziałowi prac możliwe było ukończenie zespołu parkowego już po śmierci artysty w 1943 roku według jego dokładnych planów. Park został ukończony pod koniec lat czterdziestych XX wieku." Najpierw weszliśmy w aleję prowadzącą do centralnej części parku. Po obu stronach stały nagie rzeźby. Jolę i Krysię rzeźby, które zobaczyły, chyba trochę zaskoczyły (ja je oglądałem wcześniej w internecie). Rzeźby były umieszczone w różnych pozach, pojedynczo oraz w grupach. Często wydawało mi się, że one bardzo erotyczne, ale nie tylko. Przedstawiały one kobiety, mężczyzn, a nawet dzieci. Cechą charakterystyczną rzeźb była ich nagość. Przez park przetaczały się tłumy zwiedzających. Również na rozległych trawnikach było bardzo dużo osób, które leżały na kocach, opalały się, wszędzie trwał pełny piknik. Była to sobota, dzień wolny od pracy, a przy tym piękna pogoda. Termometry w południe pokazywały +28 stopni (w Polsce było tylko +12)! Szliśmy dalej aleją podziwiając kolejne nagie postacie. W wielu miejscach tylko nasza wyobraźnia podpowiadała nam, co one mają przedstawiać. Kolejnym, ważnym elementem parku jest ogromna fontanna, którą podtrzymuje czterech mężczyzn. Wokół niej jest mnóstwo rzeźb trochę mniejszych, natomiast dookoła fontanny umieszczone są również parkaskorzeby przedstawiające przeróżne obrazki z życia, niektóre trudne do zrozumienia. Obchodziliśmy je dookoła, komentując najciekawsze. Najbardziej widocznym elementem parku jest tzw. Monolit – wysoka wieża, górująca nad całym parkiem, zbudowana z sylwetek nagich ludzi. Jest ich tam ponoć 121, a jedną z nich ma być sam Vigeland. Sama kolumna w widoku ogólnym, według niektórych, przedstawia postać penisa. Wokół znajdują się duże rzeźby ludzi znajdujących się w różnych pozach. Są dzieci, dorośli, ale i staruszkowie. Jest co oglądać i co podziwiać.

Było już południe i było bardzo gorąco. Po zwiedzeniu całego parku, usiedliśmy na ławeczkach żeby odpocząć. Dorota, jak się okazało, kobieta bardzo zorganizowana, z plecaka wyjęła termosy z kawą i ciasto! Jedliśmy je i piliśmy kawę z wielkim zadowoleniem. Podziwialiśmy też kwitnące tulipany, trochę inne niż u nas w kraju. Tor cały czas biegaliśmy również z aparatem fotograficznym i kamerą. Później powoli udaliśmy się w kierunku wyjścia z parku, podziwiając rozległe trawniki i coraz większe tłumy ludzi leżących na kocykach, opalających się i urządzających pikniki rodzinne na trawie. W Polsce wtedy jeszcze nie wolno było wejść na trawniki. Pamiętam, przecięły tabliczki, jakie u nas były przez lata – "Nie deptać trawników" oraz akcje straży miejskiej w miastach, która wręczała mandaty za wejście na trawnik. Dobrze, że ta sprawa i u nas obecnie się zmieniła. Jeszcze tylko gremialne wyjście do parkowego wc (była kolejka!) i idziemy dalej zwiedzać miasto.

Przed wyjściem z parku zauważyłem pomnik Gustava Vigelanda, który zdążyłem sfotografować. Zobacz więcej zdjęć z Parku Vigelanda:
{gallery}Podroze/Norwegia/Park_Vigelanda{/gallery}Zdj. T. Dach